

# Kuryer Poznański.

Nr. 68.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 22 marca 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. **Ajencye Kurjera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześcioliterowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

## POZNAŃ, 21 marca.

Frankf. Ztg otrzymała z Berlina telegram, opiewający, że w najnowszych propozycjach Watykanu uznał rząd niemiecki podstawę do dyskusji. Jak brzmią te propozycje, na czem się opierają, nie dotychczas nie wiadomo. W każdym razie byłoby to nie mały postęp, gdyby rząd wdał się raz nareszcie w dyskusję nad propozycjami; rokowania, które dotychczas w idealnej obracały się sferze, przybrałyby pewne widzialne kształty, mogące dać pewne pojęcie, na jakich podstawach przyjdzie ugoda do skutku. Korespondent łączy z tą nową fazą rokowań postawę centrum. Germania odpowiada, że uwagi tego rodzaju nie zasługują na żadną replikę, dopóki nie będzie powiedzianem wyraźnie, w jakim kierunku postawa centrum wpływa na tę zmianę w usposobieniach rządu — protestuje jednak uroczyście przeciwko wszelkim posądzeniom, jakoby pokój kościelny był dla centrum przedmiotem szachierki. Pisząc już o rokowaniach pomiędzy Berlinem a Rzymem, nie możemy pominąć tego, co donoszą inne jeszcze dzienniki, jakkolwiek odpowiedzialności za to nie bierzemy żadnej. Italie donosi, że te rokowania toczą się na podstawach, które kard. Nina w swym memoriale wspomnianym często, a wysłanym do ks. Bismarcka nakreślił. Ks. kanclerz nie trzymał się toku myśli naszkicowanych w memoriale, lecz przedłożył Stolicy sw. zbiór faktów i propozycji do zbadania. System ten, mówi dalej wspomniany dziennik, ułatwia wprowadzić porozumienie, lecz rokowania w ten sposób prowadzone pociągają się bardzo długo. Obecnie, jak opowiadają w Rzymie, miała przybyć pewna osoba, która z polecenia ks. Bismarcka ma ustnie konferować o kwestjach podrzędnych znaczenia, o których piśmiennie dyskutować nie można. Jest to — dodaje Italie wyraźnie — wiadomość, za której prawdziwość gwarantować nie można, to jednak jest pewnym, że niektóre trudności w samym Rzymie zostały rozwiązane. Ciekawszy przyczynek do historii rokowań podaje Tribune w numerze, jaki nas dzisiaj doszedł. Piszę ona: „Obecnie pojawia się pogłoska, że w czasie kissyngskich układów wezwany został duchowny wiernopastwowy, aby wypracował promemoria, na którego podstawie możnaby zawrzeć ugodę z Rzymem. Rzym oświadczył, że tego promemoria przyjąć nie może. Zawieszono potem na chwilę rokowania podjęto w nowszym czasie na nowo i po ustępstwach pewnych z obydwóch stron ułożono na podstawie owego promemoria projekt obejmujący 36 punktów, który ma służyć za podstawę dalszych układów.“ Aby zaś sława autora tego promemoria nie zaginęła, Pos. Tagebl. odstania tajemnicę — jest nim p. Brenk z Kościana. Tagebl. dodaje jednak, że rokowania najnowsze nie opierają się na tym promemoria, ugoda zaś w krótkim czasie przyjdzie do skutku. Z jakiego źródła czerpie Pos. Tagebl. tak ważną wiadomość, nie podaje.

Wczoraj przybył do Berlina nowy ambasador francuskiej republiki w Petersburgu, generał Chanzy, jadąc na swą nową osadę i konferuje z ks. Bismarckiem. Przed kilku dniami bawił w Berlinie hr. Szawałow a nie długo przed tem lord Dufferin, nowy ambasador angielski przy dworze rosyjskim i obydwaj konferowali z ks. Bismarckiem. Chociażby tedy konferencya dodatkowa się nie odbyła, mówi Nat. Ztg, to konferencyi nie brak o punktem ich środkowym jest prezydent kongresu berlińskiego. W Petersburgu spotykają się znowu ci sami mężowie stanu, którzy przejeżdżali przez Berlin; zapewne wskazówki, jakie otrzymali z Berlina, przyczynią się wielce do porozumienia. Bo chociaż nie wiadomo, co ks. Bismarck każdemu powiedział, nie ulega wątpliwości, że im polecił ściśle wykonać traktat berlińskiego. Depesza wysłana wczoraj z Paryża każe wnioskować, że rady te nie pozostały bez skutku. Podług sprawozdań bowiem, jakie Agence Havas otrzymała z Petersburga, polityczne koła tamtejsze są zdania, że równoczesny pobyt hr. Szawałowa i angielskiego ambasadora, lorda Dufferina w Petersburgu, jako też pojedyncze usposobienie obydwóch ambasadorów może wywierać błogi wpływ na zbliżenie się Anglii i Rosyi w kwestyi wschodniej tak w Azji, jak i Europie. Zbliżenie podobne doprowadziłoby do tego, że w Rumelii bez pogwałcenia traktatu berlińskiego be-

dzie stworzony stan rzeczy, który zabezpieczy położenie chrześcijańskiej ludności tej prowincyi po wymarszu wojsk rosyjskich. Dyskusya zresztą nad właściwym celem podróży hr. Szawałowa do Petersburga nie jest jeszcze zamkniętą. Presse wiedeńskiej piszą w tym przedmiocie, że głównym celem tej podróży było odradzić rządowi rosyjskiemu wszelkie kroki, zmierzających do zmiany berlińskiego traktatu, gdyż hr. Szawałow przekonany jest o ich bezowocności. To, co słyszał w Berlinie, mogło go tylko umocnić jeszcze bardziej w tém przekonaniu. Mimo to, zdaniem Presse, nie można mówić o żadnym nowym angielsko-niemieckim związku lub też o jakiegokolwiek oziębłości pomiędzy Anglią i Austryą, jak wogóle wszelkie kombinacye o rzekomych nowych ugrupowaniach mocarstw, wywołuje więcej fantazyja aniżeli rzeczywiste fakta.

Grecko-tureckie układy zostały zerwane. Komisarze greccy opuścili Prevesa i powrócili do Aten, oświadczywszy poprzednio, że nie przyjmują żadnej innej linii demarkacyjnej jedno tę, którą 13 protokół berlińskiego traktatu naznaczył. Nie pozostanie zatem greckiemu rządowi nic innego, tylko się uciec pod opiekę mocarstw. Francuzki ambasador dużo zadał sobie pracy, aby odpowiednio do życzeń Grecyi ugodę do skutku przeprowadzić. Sultán jednak opierał się stanowczo z politycznych i religijnych powodów. W. weyr miał oświadczyć, według Pol. Corr., ambasadorowi Fournier, że Porta musi mieć wzgląd na Albańczyków, którzy w Plewnie i w Sypcee złożyli dowody największej dzielności i najlepszymi pokazali się żołnierzami Turcyi.

Smoczy jad, jaki zasiała Moskwa podczas swego pobytu i rządów na bałkańskim półwyspie, poczyna już wschodzić. Biedny dyrektor finansów z swym francuskim kolegą z wschodnio-rumelskiej komisji międzynarodowej jest przedmiotem rozmaitych napaści i wszelkiego rodzaju insultów ze strony bułgarskiego ludu. Rozgłoszono bowiem pomiędzy tym ludem wieść, że komisya postanowiła obsadzić Rumelię wojskiem tureckim i oddać prowincyą znowu zupełnie pod panowanie Turcyi. Pomimo wkroczenia wojska rosyjskiego i milicyi bułgarskiej, demonstracye nieprzyjazne spotykają p. Schmidt na każdym kroku, tu i owdzie zaledwie z życiem ujęć zdoła. Ludność Sliwna niezaprastała tych demonstracji i na drugi dzień po przybyciu Schmidta, tak że bułgarska milicya musiała rozpedzić kołbami tłum ludzi, którzy pomieszkaniu dyrektora finansów formalnie oblegali. Wśród tej walki kilku żołnierzy zranionych zostało kamieniami.

Przedłożenie dotyczące rewizyi konstytucyi w Rumunii zostało przyjęte w drugim czytaniu tak przez senat jak i Izbę deputowanych ogromną większością. W senacie zapowiedział Cogalniceano interpelacyą o politykę rządu ze względu na traktat berliński.

Za ilustracyą do wolności wyborów w Hiszpanii, którą tak zalecał minister spraw wewnętrznych, może posłużyć uchwała rządu, aby podczas peryodu wyborczego zawiesić stan obłąkania nad baskijskimi prowincjami, które, jak wiadomo, liczą wielu zagorzałych stronników Don Carlosa.

Rada stanów szwajcarskich w Bernie postanowiła 27 głosami przeciwko 16 zniesienie art. 65 konstytucyi związkowej, według którego kara śmierci jest zakazaną, z tem jednakże ograniczeniem, że polityczni przestępcy nie mogą być karani śmiercią.

\* **Walne zebrania przedwyborcze** odbędą się:

- 1) Na powiat śremski: w sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 11 w Śremie w hotelu p. Kadzidłowskiego.
- 2) Na powiat obornicki: w niedzielę, d. 23 b. m. o godzinie 4½ w Obornikach w lokalu p. Rakowskiego.
- 3) Na powiat odolanowski: w poniedziałek, dnia 24 marca w Ostrowie w strzelnicy.
- 4) Na powiat wschowski: w poniedziałek dnia 24 b. m. w Lesznie, w hotelu Garfeya.
- 5) Na powiat krobowski: we wtorek, dnia 25 marca o godzinie 4 po południu w Krobi w hotelu p. Tillnera.
- 6) Na powiat babimojski: w czwartek d. 27 bm. w Wolsztynie w lokalu p. Piątkowskiego.
- 7) Na powiat wągrowiecki: w czwartek,

dnia 27 m. b. o godz. 2 po południu w Wągrowcu w hotelu p. Zapalowskiego.

8) Na powiat poznański: w piątek, dnia 28 mb. o godzinie 3 po południu w Poznaniu w Bazarze.

9) Na powiat ostrzeszowski, w piątek, 28 marca w Ostrzeszowie o godzinie 3 po południu w lokalu p. Wodniakowskiego.

10) Na powiat średzki: w sobotę, dnia 29 marca w Środzie, w hotelu p. Hüttnera.

11) Na powiat pleszewski: w poniedziałek, dnia 31 marca o godz. 11 przed południem w Pleszewie, w hotelu p. Waliszewskiego.

12) Na powiat gnieźnieński: w poniedziałek, dnia 31 marca o godzinie 11½ w Gnieźnie w hotelu du Nord.

13) Na powiat krotoszyński: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 12 w Krotoszynie, w hotelu p. Kuszek.

14) Na powiat wyrzyski: we wtorek, dnia 1 kwietnia o godzinie 3 z południa w Nakle, w lokalu p. Biniakowskiego.

15) Na powiat kościański: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godz. 3 po południu w Kościanie, na sali p. Gąsiorowskiego.

16) Na miasto Poznań: w czwartek, dnia 3 kwietnia o godzinie 8 wieczorem, na sali hotelu Saskiego.

17) Na powiat wrzesiński: w czwartek, 3 kwietnia we Wrzesni o godz. 3 z południa w lokalu p. Paprzyckiego.

## Wybory.

Zbyt może wcześniej, ale stósownie do przepisów naszego regulaminu z dnia 11 maja 1846 r. znajdujemy się już w miesiącu marcu i kwietniu wobec pierwszej części naszych prac wyborczych; powiat śremski stanie już jutro na przedwyborcze zebranie, a w dniach następnych kolejno zbierać się będą inne powiaty, z których już kilkanaście termin walnych zebrań ogłosiło. Chodzi nam o wybory nowych komitetów powiatowych, w których rękę spocznie kierownictwo agitacyi wyborczej przy końcu bieżącego roku, o wybór delegatów i stawienie kandydatów do krzeseł poselskich w sejmie pruskim. Z powodu zbyt wczesnej pory upada niejako sam z siebie agitacyjny charakter, który dawniej znamionował te zebrania; będą one dzisiaj po prostu tém, czém być powinny: prostym wyrazem woli wyborców, decydujących większością głosów, komu chcą powierzyć ster pracy wyborczej, kogo uznawają godnym reprezentowania ich okręgu w Berlinie, i komu polecają ostateczne uregulowanie wraz z komitetem prowincjonalnym naszych kandydatów poselskich. Prostem następstwem wcześniejszego odbycia tegorocznych naszych zebrań przedwyborczych będzie niezbędna konieczność ścisłego uorganizowania wieców agitacyjnych tuż przed właściwymi wyborami, w październiku i na początku listopada, w którym to miesiącu najprawdopodobniej wybory te przypadną.

Stawając już bezpośrednio wobec naszych przedwyborczych zebrań, odzywamy się do wszystkich bez wyjątku warstw naszego społeczeństwa, abyśmy jak najlichnijszym udziałem w tych wiecach zadokumentowali, że sumiennie pojmujemy obowiązki obywatelskie, iż nas sprawy publiczne żywo obchodzą, i że nie jedna lub druga klasa wyłącznie, ale wszyscy obywatele garną się tam, kędy ich dobro publiczne powołuje. Potwarzamy raz jeszcze, aby komitety powiatowe nie ograniczały swęj czynności na proste ogłoszenie terminu zebrania w pismach publicznych, ale iżby innymi jeszcze drogami i środkami starały się wyborców na te zebrania powoływać, [tylko bowiem przy licznym udziale można rezultat zebrań uważać za

prawdziwy i wierny wyraz woli poszczególnych powiatów.

Przed trzema laty (w lipcu r. 1876) wyłuszczyliśmy w dwóch artykułach obszernie, czego żądamy od delegatów i kandydatów naszych, na co baczyć powinni wyborcy przy wybieraniu jednych i drugich. Dziś nie uważamy za konieczne powtarzać ówczesnych wywodów; odbiciem i wyrazem naszych przekonań i dążności, jest każdy numer Kurjera. Stanowisko nasze pozostaje niezmiennem, jak niezmiennie są zasady nasze. Ztąd też tak dzisiaj, jak dawniej, stawiamy na pierwszym miejscu obowiązków obywatelskich solidarność narodową i poddanie się władzy wyborczej przez nas samych wybranej, a potępiamy stanowczo wszelką secesyą. Żądamy, aby na delegatów i kandydatów wybierano mężów, stojących na stanowisku polskim, rzymsko-katolickim i zachowawczem, przywiązanych gorąco do Ojczyzny i Kościoła, gotowych z tym samym zapałem i przekonaniem bronić praw naszych narodowych i kościelnych, przemawiających za Kościołem w myśl i w duchu św. Apostolskiej Stolicy, z którą łączność nierozrwaną uważamy za kardynalny warunek naszego bytu narodowego. Na tej zasadzie stoi ogół naszego społeczeństwa, — na tej zasadzie też stać powinni jego wybrańcy i reprezentanci.

Co do proponowanych zmian regulaminu, to poruszenie tej kwestyi na obecnych walnych zebraniach nie zdaje nam się dobrém i stósownem. Najprzód sprawa ta nie została jeszcze dostatecznie rozebrana i przedyskutowana, większa część prasy lekko tylko, albo wcale jeszcze jej nie dotknęła, a zebrania przedwyborcze za pasem. Zdanie ogółu nie jest jeszcze wyrobione, co właściwie poprawiać mamy w regulaminie, który przed trzema dopiero laty w życie wprowadzony został, — nie wykazano też dotychczas, krom niestósownej liczby sześciu kandydatów, żadnego zasadniczego błędu, któryby usunąć należało. Z tego też powodu, nie chcąc naszym przepisom wyborczym nadawać cechy chwiejności, niepewności i zmienności, nie chcąc się do tych zmian zabierać bez należytej rozważy, życzylibyśmy sobie, aby tej kwestyi nie poruszano, i delegatom żadnych wniosków i mandatów nie poruczano. Zanim sprawy tego rodzaju wniesione być mogą na walne zebrania przedwyborcze, lub zebranie delegatów, powinny poprzednio dostatecznie być zbadane, przedyskutowane i przybrać pewne wyrazistsze kształty, — czego dotychczas o projekcie zmiany regulaminu powiedzieć nie można. Zdanie nasze w tym względzie wypowiedzieliśmy zresztą w artykule, zamieszczonym w sobotnim numerze Kurjera.

Opinia nasza wypowiedziana w sprawie wyborów przed trzema laty, ściągęła na nas straszne gromy i wywołała w pewnej części społeczeństwa Wielkopolskiego groźne objawy niezadowolenia. Objawy te, aczkolwiek głośne i burzliwe, przebrzmiały bez śladu, — a mamy nadzieję, że dzisiaj kiedy te same zasady z tą samą wypowiedzianą stanowczością, już się nie powtórzą. Wobec trudnej walki, jaką nam toczyć przychodzi z nieprzyjzwnymi narodowości i Kościołowi naszemu żywiołami, wobec nieustającego i nie słabnącego niebezpieczeństwa, grożącego nam zewnątrz, potrzeba nam pewnych, silnych i niewzruszonych zasad, opartych na prawdach Kościoła, potrzeba gorącej miłości Ojczyzny, wierności narodowym tradycjom, potrzeba nakoniec zgody i jedności w pracach publicznych. Niechaj nasze walne zebrania przedwyborcze będą do-



wodem, żeśmy pod temi trzema względami w trzech ostatnich latach dojrżeli, a przynajmniej znaczny uczynili postęp!

## KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wiedeń, 19 marca.

(f) Izba poselska rozpoczęła wczoraj na nowo przerwanej dnia 28 z. m. obradami delegacji sesją. Rząd wniósł propozycje, dotyczące uchwalenia podatków tymczasowo na miesiąc kwiecień, tudzież pożyczki 100 milionów florenów w rencie, od której procent opłacany ma być w złocie, na pokrycie kosztów okupacyjnych. Na samym wstępie posiedzeń wywiązała się zwa-wa polemika z powodu protokołu ostatniego posiedzenia przed przerwą. Protokół tego posiedzenia zawierał pomiędzy innymi rzeczami wy-cieczkę ośla dra Russa, który oskarżał gabinet hr. Hohenwarta o udzielenie kolei morawskiej koncesji, której dwuznaczne brzmienie pociągnęło za sobą upadek tężże kolei. Hr. Hohenwart zażądał wczoraj głosu i odczytał tekst swej koncesji, dowiódł, że nie tekst ten spowodował upadek kolei — lecz ta okoliczność, że gabinet księcia Auersperga dozwolił dyre-keji operacji, do których według koncesji nie była wcale uprawniona. Dr. Russ na to wyjął coś o „socjalistycznym kierunku dra Schaeffle, kolegi hr. H. Ale jeśli dr. Sch. w swych znako-mitych dziełach rozbiiera poważnie kwestye so-cyalne, to jednak każdy przyznać musi, że jako minister nie eksperymentował w tym kierunku, co bardzo wyraźnie czynił gabinet ks. Auersper-ga, tylko że nie na rzecz ubogich, lecz na ko-rzyść giełdowych spekulantów i gründerów! Na témże posiedzeniu poseł Schöffel zapytał mi-nistrów, czy zamysłają podobne prawo przeciwko lichwie, jak uchwalone zesłego roku dla Gali-cyi, wprowadzić do całej monarchii, a zwłaszcza dla niższej Austrii, gdzie lichwa szerzy się w tak niebezpieczny sposób? P. Schoeffel należy do skrajnej lewicy, która w tej kwestyi, odstepując od tradycji teoryi liberalizmu, usiłuje uprzędzić inne stronnictwa i wprowadzeniem ustaw przeciw-ko lichwie odzyskać popularność uboższych warstw. Tymczasem tutejsza dyrekcya policji pilnie wydała obcych lichwiarzy. Niestety, jak się skarży serbski dziennik Zastawa, żydzi z Galicji i Bukowiny en masse przenoszą się do — Bośni! Trzeba więc i dla Bośni obmy-sleć ustawę o lichwie!

Przedwczoraj umarł tu dr. Zukocz, poseł serbski przy dworze tutejszym. Dr. Z. kształcił się w jednym z tutejszych zakładów naukowych, w Heidelbergu uzyskał stopień dra filozofii, w r. 1861 został ministrem oświecenia w Białogrodzie, w r. 1874 ajentem dyplomatycznym przy dworze tutejszym, a po kongresie berlińskim o-trzymał tytuł „ministra-rezydenta.“ Chociaż dr. Z. nie należał do świetnych reprezentantów dy-plomacyi, owszem zdradzał ościężalność profesora niemieckiego, umiał jednak zręcznie ominąć li-czne szkopy i w czasie zawikłań na Wschodzie nie tylko nie naraził się rządowi tutejszemu, lecz przeciwnie pozyskał zaufanie.

Jak donoszą świeże depesze z Szegedynu, za-

ledwie 60 domów ocalało tam! Rząd węgierski podobno zamierza całe miasto otoczyć wysoką groblą, z tem wszystkiemu trudno uwierzyć, aby zburzone miasto kiedykolwiek odzyskało dawne znaczenie. Składki wprawdzie wpływają hojnie, ale tak olbrzymich strat niepodobna powetować składkami.

## NIEMCY.

\* Berlin, 20 marca. Parlament kontynuował dzisiaj dalej obrady nad częściami etatu zbadanymi już przez komisya, a głównie nad etatem wojskowym, z powodu czego też przy stole związkowym same prawie mundury można było widzieć. Z początku sam referent komisji zabierał głos — dyskusya wywiązała się dopiero żywsza przy pozycyi wykazującej 159,000 m. na mieszkanie służbowe dla komenderującego jenerała dywizyi w Bydgoszczy. Komisya skreśliła tę pozycya. W imieniu rządu przemawiał bar-dzo gorąco jenerał Voigts-Retz za przyzwoleniem na tę kwotę, gdyż pomieszkanie takie jest potrzebne do reprezentacji. Wojsko musi mieć swe domy już to nie zawsze można nająć odpowiednio pomieszkania prywatne, już też, że wyżsi wojskowi nie mogą przeciw być gorsi od dyrektorów poczty i telegrafów. Poseł Windthorst konstatawał, że Prusy za wiele mają służbowych mieszkań, że w innych państwach związkowych, a zwłaszcza w Hanowerze, prawie wcale nie ma służbowych pomieszkani, i bardzo dobrze bez nich się obywało. W Hanowerze nie miał minister żadnego pomieszkania służbowego a jednak re-prezentował bardzo dobrze swe stanowisko. Już dla względów oszczędności poleca się skreślenie tej sumy. Po przemówieniu jeszcze jednego z konserwatywnych posłów w obronie gmachów rządowych, większość głosów oświadczyła się za skreśleniem. Nie tak szczęśliwą była komisya przy następnej pozycyi, wykazującej 600,000 m. na budowę koszar i pułku gwardyi w Potsdamie, jako pierwszą ratę na zakupno gruntów i wy-pracowanie projektu. Izba słabą większością ze-zwoliła na tę sumę. Przeciwno zezwoleniu mó-wili bar. Frankenstein i Richter (Hagen) za pozycya Lucius i jen. Voigts-Retz. Większość była tak drobna, że byłoby łat-wo przyszło do głosowania przez „Hammel-sprung“ i wykazać się mogło, że Izba nie może stanowić uchwał dla braku dostatecznej liczby posłów. Poseł Frankenberg prosił mi-nistra wojny, aby ze względu na zastój w handlu drzewa zakupywał zarząd wojskowy niemieckie znacznie tańsze drzewo a nie amerykańskie. Mi-nister oświadczył, że podług zdania techników nie zawsze niemieckie drzewo zastąpić zdoła „a-rykańskie. Drzewa amerykańskiego wojsko zu-żywa tylko za 90,000 m. Richter (Hagen) każe kupować drzewo gdzie lepsze. Mirbach zaleca sosny z wschodnich Prus i gani, że lasy należące do państwa nie są odpowiednio wyzyskiwane. Hr. Frankenberg dziwi się, jak Richter, który wogóle za oszczędnością długie wygłasza mowy, może przemawiać za droższym drzewem. Jeżeli tak dalej będzie postępować, dosłuży się zaszczytu, że go przyjmą do Cobden-klubu. Richter odparł, że na takie insynua-

cyje nie odpowiada. Dłuższą debatę wywołała także pozycya 50,000 m. na budowę nowych koszar w Detmold dla batalionu mającego być przeniesionym z Soest. Izba odrzuciła pozycya, wojsko ma pozostać w Soest. Wniosek komisji o skreślenie 125,000 m. na koszary w Kassel nie znalazł łaski w oczach Izby ze względu na stan zdrowia wojska. — Wniosek budżetowej ko-misji przy etacie zagranicznego urzędu domagał się z powodu petycji Virchowa i towarzyszy 30,000 m. rocznie na zoologiczną stacya w Nea-polu. Po dłuższej dyskusji wniosek ten przy-jęto. Posiedzenie dyskusji jutro, na porządku dziennym postawiono: wnioski o zmianę ordyna-cyi procederowej i ustaw o lichwie, oraz wniosek w sprawie administracji w Alzacji i Lotaryngii.

Komisya celna ukończyła już pierwsze czy-tanie zreformowanej przez nią taryfy. Kilka jeszcze potrwa dni drugie czytanie, tak że z koń-cem bieżącego tygodnia ukończy komisya swe prace. W ostatniej chwili nałożyła komisya cło na mięso tak świeże jak i preparowane, na wy-wóz płatów i podwyższyła znacznie cło na tkanki bawełniane, len, wełniane nici, dywany itp., oraz na skóry i towary skórzane. Postępują także rąco prace nad przedłożeniem tabacznym. Mi-nisterstwo pruskie zaprojektowało podatek od za-granicznego tytoniu surowego 70 m., od tabaki do zażywania 115 m., a od cygar 150 m. za centnar, zaś podatek od krajowego tytoniu su-rowego ma wynosić 58 m.

Prowincjonalny sejm wschodnio-pruski przy-jął przedwczoraj znaczną większością wniosek domagający się wystósowania petycji do parla-mentu i ministerstwa o zaniechanie planów co do zmiany prawodawstwa celnego, których wyko-nanie, zdaniem patentów, ciężkie sprowadzi klęski na Prusy wschodnie.

Niedawno obiegała pogłoska, z Brunświku pochodząca, o rzekomem porozumieniu pomiędzy ks. kumberlandzkim a pruską koroną. Jakoby na uzupełnienie tych pogłosek telegrafuje obec-nie biuro Hirscha z Wiednia, że w tamtej-szych kołach hanowerskich utrzymują stanowczo, iż królowa angielska całego swego wpływu użyła na korzyść księcia kumberlandzkiego. Tym za-biegom przypisują też, że rząd pruski zaniechał chwilowo wszelkiej decyzji co do funduszu Wel-fów. Wszystkie jednak usiłowania, dążące do zyskania czegoś więcej, aniżeli do wydania skon-fiskowanych 48 milionów marek na rzecz księcia kumberlandzkiego za jego zrezygnowanie ko-rony hanowerskiej, były daremne. Jeśli chodziło o sukcesya tronu w Brunświku, to nie dziw, że zabiegi nie odniosły pożądanego skutku, gdy Brunświk postanowiono wcielić do Prus. Tym-czasem wieściom tym zaprzeczają urzędownie.

Książę następcy tronu z małżonką i synem wyjechali wczoraj przez Calais z powrotem do Berlina. Przed wyjazdem złożył książę wizytę ks. Edynburgskiemu w Eastwell. — Książę Con-naught przybył z swą młodą małżonką do Win-dsorcastle, gdzie zabawi aż do podróży na morze Srodiemne.

Choroba ks. Karola pruskiego przybiera groźne rozmiary i daje powód do wielkich obaw. Książę kończy 29 czerwca w r. b. 78 lat życia.

W Monachium umarł dzisiaj dr. Jan Huber na paraliż serca. Huber był profesorem filozofii, znaną jest jego agitacya w starokatolicyzmie i jego nienawiść do Jezuitów. Huber brał także udział w autorstwie osławionego dzieła „Janus.“ Przed rokiem chciał przyjąć redakcyą jednego z poznańskich dzienników niemieckich, zapewne Pos. Tag ebl., bo właśnie dziennik ten o tém donosi.

## FRANCYA.

\* Paryż, 19 marca. Wczoraj miał się rozpocząć przed wydziałem sądu karnego pary-skiego proces wytoczony przez p. Jakóba Meyera, byłego sekretarza gabinetu w ministerstwie p. de Marcère, — redaktorowi radykalnej gazety Lanterne. Wiadomo, że dziennik ten twierdził, jakoby p. de Marcère urzędowego swego stano-wiska nadużył do spekulacyi giełdowych i że to twierdzenie, mimo wszelkich protestacyi i łez, spowodowało upadek p. de Marcère. Szef jego gabinetu wziął dymisya i rzekł się swego urzę-du wprawdzie w tym celu, aby rozpocząć proces jako człowiek prywatny i bronić sławy swego przełożonego. Tak stały rzeczy, kiedy naraz w Latarni ukazała się nota, w której redak-cya oświadcza, że nigdy nie było jej zamiarem obrażać p. Meyera lub też jego osobę zaczepiać; na mocy tego oświadczenia cofnął p. Meyer swoją skargę. W ten sposób pan de Marcère ani w Izbie deputowanych ani w sądzie dostate-cznie usprawiedliwić się nie mógł, a postępo-wanie jego szefa gabinetu wielkie wywołało zdziwienie.

Wczoraj rozdano w Izbie deputowanych wo-tywa do ustawy szkolnej ministra Ferry. W mo-tywach tych powiedziano między innymi: „Wol-ność nauczania nie przysługuje cudzoziemcom, dla czegożby przysługiwać miało członkom za-konu, który co do natury swój jest przeważnie obcym i cudzoziemskim i to tak przez swą na-ukę, z powodu celu swych statutów, jako też z powodu miejsca, w którym przebywa jego naj-wyższa władza i powaga.“ W tych słowach leży niedwuznaczne wyznaczenie, iż jedynie zależność wszystkich zakonów nauczających od Stołey Apostolskiej jest przyczyną ich wykluczenia ze szkół francuskich. Dla czego pan minister ograniczył się na wymienionych przez nas wczoraj 6ciu zakonach przez rząd nieuznanych, tego nie pojmujemy — w ten sposób można było przecież od razu wszystkie zakony usunąć. Pro-jekt ustawy nosi najniewłaściwiej nazwę projektu o wyższych zakładach naukowych, gdyż artykuł 7 obejmuje wszystkie szkoły nawet elementarne, i jak słusznie powiada wcale nie ultramontań-ski Moniteur, projekt pana Ferry powinien się właściwie nazywać: projekt ustawy prze-ciwno „nauczającemu po szkołach duchowień-stwu.“

Kardynał Arcybiskup z Bordeaux wystąpił pierwszy w liście pasterskim przeciwko ustawom p. Ferry; inni Biskupi pójdą niezawodnie w jego ślady.

Figaro donosi, jaka jest właściwa przy-czyna niełaski p. Gambetty na p. Waddingtona. G. miał żądać, aby redaktor Republ. franc., jego spiritus familiaris et intimus, p. Spuller,

wnika polskiego, który z sztandarem pracy w rękę, przo-dując narodowi polskiemu — wskazuje drogi pocziwych zasad i obowiązku narodowego. Kraszewski stanął przed nami w całym blasku i majestacie ducha, wy-szym polem serca się odzywając.

Zwróciwszy się do obecnego tęż uczcie kapłana ks. Bon. Jastrzębskiego, przemówił:

Niech mi wolno jeszcze będzie, wnosząc zdrowie przytomnego tu duchownego, kapłana polskiego, ks. Bonifacego Jastrzębskiego, w kilku słowach ozna-czyć jasno, fałszywie może tłómaczone położenie moje względem Kościoła naszego, którego dzieckiem nigdy być nie przestałem i w wierze Ojców moich, w której się urodziłem, dotrwać do końca. Był może iż z pism moich pod rozmaitemi wpływami, w różnych czasach wydanych, znajdzie się nie jedno co mogło usprawiedliwić posądzenie mnie o od-stepstwo i odszczerpienie.

Pragnę więc w tym dniu uroczystym znieść wszelką wątpliwość i stwierdzić moją wierność Ko-ściołowi katolickiemu i Głowie Jego Ojcu Sw., Leonowi XIII. — prosząc Was szanowny ojcie, abyście byli uczciwi moim tłumaczem i obrońcą.

Na to serdeczne a pełne znaczenia wezwanie odpowiedział Zacnemu Jubilatowi ks. B. Jastrzębski w następujące odzywając się słowa:

Wzniosł toast, Szanowny Jubilate i Solenizancie, za zdrowie moje, a przystem wspominał o skarbach naj-droższych każdemu, Religii i Opinii; o skarbach, bez któ-rych najpotężniejszych władców ziemi korony biedna, a wieńcom największych zasług brak najpiękniejszego kwiatu. Uczucie tych skarbow duszy i serca Twego powierzasz mi, czyniąc ich tłumaczem i obrońcą. Panie! Takiego poselstwa zaszczyt nie na moje sily, a jednak przed tem cofnąć mi się nie wolno. Z zaufaniem w pomoc Boga, który jest silą niemoicy a wsparciem maluczkich u świata, rozpoczynam szczerze poselstwo, od Ciebie Panie otrzy-mane, i jako tłumacz uczu Twój religijnej wiary, wiary ojców naszych, o której nieraz dawniej i wczoraj mówił do mnie, śmiało powiadam, to wiara Świętego Kościoła Rzymsko-Katolickiego, której dogmaty, wyroki i przepisy ojcowie nasi, ojcowie drogiej naszej polskiej ziemi, w po-korze umysłu i ducha przyjmując bez krytyki, targu i chwilejności dawali całe serce, poświęcając dla niej krew, mienie i życie.

Wyrzekł przed chwilą, Szanowny Panie, swą wier-ność Kościołowi katolickiemu i Głowie Jego Leonowi XIII., i polecając mi nie bronić tych uczu. Nie, Szanowny Panie, nie mam potrzeby bronienia takowych, bo prawdziwa wier-ność dzieci Kościoła Rzymsko-Katolickiego i Jego Głowy, Papięza, z takimi uczuciami, to forteca niezdołana na opoce Piotrowej zbudowana, nie potrzebuje obrońcy, gdyż

## Imieniny J. I. Kraszewskiego.

Drezno, 19 marca.

Pod serdecznym wrażeniem prawdziwie poważnej a uroczystej chwili, jakąśmy tu wczoraj przeżyli, po-sełam Wam na żądanie, kilka wyrazów sprawozdania z uroczystości, jaką Polacy w Dreźnie dzień imienin Kraszewskiego obchodząc w tym roku jubileuszowym, przedstawiciela pracy i ducha polskiego uczcili.

Dzień wczorajszy dla nas tu w Dreźnie był praw-dziwie uroczystym świętem i długo w pamięci i sercu naszym błogiem wspomnieniem wyryty zostanie. Była to chwila poważna, łącząca w jeden nierozrywany węzeł braterstwa wszystkie serca, w których duch prawdziwie polski jednolitą tętnem czystej idei bije.

Zaraz z rana o godzinie 12tej liczna deputacya, złożona z kilkunastu osób, udała się do mieszkania czcigodnego Solenizanta, aby imieniem rodaków zło-żyć mu hołd należny wraz z serdecznym słowem po-winnowania. Na czele tęż drużyny stanął major Fran-ciszek Szemioth — otoczony starszyzną naszą, pomię-dzy którą wiekiem i powagą wybitniejsze zazna-czamy nazwiska, jako to: pana Falkenhagen Zalewskiego, pana Karola Collona Walewskiego, pana Konstantego Zakrzewskiego, p. Weissenhoffa i wielu innych.

Deputacya, przybywszy w progi czcigodnego So-lenizanta, wręczyła mu w ozdobnej hebanowej szka-tulce, na dnie której złożona była lista imienna współuczestników, medal złoty na cześć naszego Jubi-lata wybitny. Major Szemioth przemówił w imie-niu naszym serdecznie, zaznaczając za prawdziwie pol-skim uczuciem zasługę mistrza i istanowisko rodaków, którzy na wszystkich krańcach ojczyzny zasłużoną mu cześć oddają, podnosząc przystem tę jednomyślność serca i ducha, którą istnienie i żywotność narodu pol-skiego wybitnie są zaznaczone.

O godzinie piątej po południu całe towarzystwo polskie płci obojgę zebrało się w Hotelu Bellevue, gromadząc się na uczte wspólną na cześć Solenizanta po-stawioną. Do drużyny drezdeńskiej przyłączyło się kilku zamiejscowych gości z Warszawy, a mianowicie w imieniu zaproszonej rodziny, starszy syn Jubilata pan Jan Kraszewski, w osobie którego uczciliśmy

koło jego rodzinne. Całe towarzystwo zgromadzone oczekiwało upragnionego gościa, którego uwieńczonym bustem główny salon był ozdobiony. U drzwi wcho-dowych oczekiwało go grono dziewcz naszych z lauro-wym wieńcem. Te nasze kwiaty polskie pierwszą mu cześć oddały. Hrabianka Jadwiga Borkowska i panna Anna Chomentowska, stojąc na czele dziewczego szere-gu, podały wstępującemu w progi nasze Jubilatowi laurowe wieńce, ubrane amarantową i białą wstęgą, na których świecił wyryty napis:

### „Kraszewskiemu Rodacy.“

Po przybyciu Solenizanta przeszliśmy do sali, w której się rozpoczęła biesiada. Pod koniec obiadu odezwał się w imieniu zgromadzonych pan Piotr Fal-kenhagen Zaleski, serdecznie i szczerze przemawiając do czcigodnego mistrza, któregośmy sercem tu oto-czyli, którego, znając i ceniąc, kochamy i szanujemy serdecznie. Nie zdołam powtórzyć Wam mowy za-anego zastępcy naszego, słowa jego nie były przygo-towane, mówił z serca i przekonania głosem duszy, a żyzy przyjaźni i prawdziwie polskiego natchnienia, które brylantem świecą najszczytniejszym były uczucia i przekonania naszych wyrazem.

Sędziwemu mówcy, któren tak prawdziwie i jasno stanowisko Kraszewskiego w ojczyźnie naszej zazna-czył, odpowiedział Jubilat serdecznie a nie chcąc, aby w czemkolwiek wyrazy jego nadwyrężone zostały — udzielił nam je w drukowanych egzemplarzach, które wam tutaj załączam:

### „Szanowni Rodacy!

Wyraził moje wdzięczność czuję niepodobniestwem. Daleście mi w życiu dzień stanowiący epokę, nad który nie dożyję już szczęśliwszego.

Jest bowiem szczęściem najwyższym, widzieć pracę całego życia ocenioną, i dokończyć zawodu z tém prze-ko-naniem, że się, choć w części, obowiązek spełniło.

Nagroda, jaką mnie cichego pracownika chcieliście zaszczyścić, wierze mi, Szanowni ziemkowie, więcej mnie upokarza, niż wbija w dumę.

Czuję to, że nie mój zasługę winieniem ja, że nie mnie nią nagradzacie, ale ideę wytrwałości w pracy, w wiernych służbach.

To oście złożyli w ręce moje, ja przyjmuję tylko jako dowód miłości Waszej dla języka, dla przeszłości, dla oświaty. Serca Wasze uczęczyły tą pamiętką przy-wiązanie wspólne do tęż — której ja byłem sługą. Do-

wiedliście jasnego pojęcia warunków naszego bytu dzisie-jszego, który się skupił cały w żywocie ducha, w pracy ducha.

To życie duchowe budzić, wzmacniać, do spokojnej pracy wytrwałej na wszystkich drogach zachęcać, było zawsze zadaniem mojem, a spełniłem je, o ile Bóg dał siły. Jeżeli uczyniłem niewiele, wina to nie woli, ale słabości mojej.

W ciągu przeżytego pół wieku starałem się, mimo wszelkich przeszkód i zawał, nie zejść z raz obranego skromnego stanowiska. Anim się ubiegał o wyższe, w tém przekonaniu, że i mała a ciągła praca pożyteczna się stać może.

Jako człowiek mógłem, musiałem wielu się dopuścić błędów, alem ich nie popełnił umyślnie. Szedłem posłu-szny za głosem wewnętrznym i przekonaniem.

Miłość dobra ogólnego była mi najwyższym celem; w zapatrywaniu się na nie omylić się mógłem, lecz na-miętności i zła wola nigdy mną nie powodowały.

Dzięki Wam za pobłażanie, z jakim służby moje półwiekowe oceniliście.

Do zaszczytu, jaki mnie z rąk Waszych spotyka-łem wyższą przywiązuję cenę, że na obcej ziemi od Ziem-ków najbliższych mnie stojących, towarzyszy życia, świadków jego pochodzi.

Przyjmijcież wyrazy wdzięczności doznanej — którą darmobym się silił wypowiedzieć. — Pomosę ją z sobą do grobu.

Po tęż serdecznej Jubilata przemowie zabrał głos hr. Engeström, wręczając Mu uroczyste adres posłów naszych, z czego się wywyzując, powiedział:

W chwili Świętecznej, w której otaczamy tu Ciebie, Panie, nie tylko zebrana drużyna polska w Dreźnie, ale kraj cały, duchem i sercem przytomny. — Wyrazem du-cha i serca ojczyzny naszej pod panowaniem dzisiaj nie-mieckim jest koło nasze sejmowe. Z polecenia więc tęż najwyższej powagi narodowej przypada mi zaszczyt wrę-czenia Ci hołdu jubileuszowego posłów naszych — z czego się wywyzując serdecznie w ich imieniu i w ich zastęp-stwie, wnoszę na nowo toast czi Twój, który tym ra-zem składa Ci cześć ojczystą całej dzielnicy polskiej, która zasługi Twoje wdzięcznym sercem poszanowała ustami posłów naszych, cześć Kraszewskiemu wypra-dając: Niech żyje!

Następnie po krótkiej chwili powstał wzruszony nasz Solenizant, na nowo wśród uroczystego milczenia głos zabierając. Chwila to była poważna i jasna, w której wybitnie w całej pewności ducha — wystę-puje ta postać zacna i szlachetna wielkiego praco-



został mianowany sekretarzem w ministerstwie spraw zewnętrznych. W ten sposób pan Spuller dochrapały się znacznej pensyjki a Repub. franc. i p. Gambetta mieliby zawsze najświeższe wiadomości o sprawach zagranicznych. Pan Waddington odpowiedział wręcz, że w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie tyle zachodzi tajemnic, o których tylko minister i prezydent wiedzieć powinni, podsekretarz stanu zupełnie jest zbędny. Gambetta wziął to przypuszczenie do życzliwości złamania tajemnicy do siebie i zład gniewy. Początkowo aspirował eksdyktator sam do godności dierżony przez Waddingtona; dziś wszelako miał odroczyć akcyę i żądał tylko, aby prezesem gabinetu mianowany został p. Le Royer.

Pan Leon Say, któremu również zarzucano, że „wiadomości urzędowych“ nadużywał do gry na giełdzie, narażony jest ciągle na przycinki i dowcipy. I tak bulwarowi dowcipnie nie nazywają go: Monsieur Léon Say (sait) lecz Léon S.vait!

Komisya celna oświadczyła się 23 głosami przeciw 3 za traktatami handlowymi.

## ANGLIA

\* Londyn, 18 marca. Tak urzędowe depesze wiekroła indyjskiego, jak i doniesienia z innych źródeł każą wnosić o zaostrożeniu się przesilonia w Birnie. Rezydent angielski w Mandalay, stolicy birmańskiej, donosi, że rząd Birmy przygotowuje się widocznie do wojny, i że osoby przychylne Europejczykom ostrzegają przed tą ewentualnością. Wskutek tego rząd angielski wzmożnił załogę w brytyjskiej Birnie, kraju nadbrzeżnym, do 5000 ludzi, którzy w bieżącym tygodniu mieli być rozstawieni nad granicą. Mówią także o wystaniu misji do Thee Baw, czyli ks. następcy tronu, który faktycznie objął rząd. Krok ten może tylko przedź doprowadzić do wybuchu, jak się to stało z Szir Alim i królem Keczawo, tém więc, że uzurpator skutkiem strachu i ostrych trunków prawie oszalał. Dla wyjaśnienia sprawy wspomnieć należy, że dawniejszy król, Mindone Men umarł już prawdopodobnie 11 września r. z., podczas gdy o śmierci jego ogłoszono publicznie dopiero 3 października. Partya Thee Baw zagarnęła tymczasem władzę i kazała resztę książąt, którzy mogli być niebezpiecznymi, zamordować. Dwóm z nich udało się jednak schronić do mieszkania rezydenta angielskiego i prawdopodobnie wzbraniając się rezydentowi wydania tych książąt doprowadza Thee Baw do wściekłości i wojny. Co więcej, syn starszego brata zmarłego króla, ks. Limbin przebywa w Rangoon na terytorium angielskim i mógłby jako pretendent do tronu być niewygodnym. Nieprzyjaźń Thee Baw do Anglików podlega stara partya birmańska, chowająca nienawiść w sercu z dawniejszych dwóch wojen. Król zmarły Mindone Men był przychylny Europejczykom.

## TELEGRAMY.

Carogród, 19 marca. Ponieważ projekt finansowy Toquevilla nie znalazł uznania, zatwierdziła Porta inny projekt, na mocy którego wszystkie podatki w przyszłości opłacane być

o nią musi się roztrząsać każda fałszywa opinia, zwykła mająca źródło w zwiecznych pojęciach, błędach, niewiedzy lub złości.

A teraz, Szanowny Solenizancie i Jubilacie, oby Bóg zachował Ciebie w jak najdłuższe lata, wspierając zdrowie, siły i pracę dla chwały Imienia Jego i Jego Świętego Kościoła z wszystkim, co z nim związane a rozdzielnie być nie może i na chwałę a pożytek Ojczyzny naszej, a dziękując zarazem za wzniesione zdrowie moje, zapraszam Ciebie i szanowne grono tu obecne na jutro, godzinę 10<sup>1/2</sup> do Josefinity. Tam odprawię Najświętszą Ofiarę Mszy Sw., zanosząc przed Tron Boga życzenia tu wypowiedziane i Twe uczucia tak jasno i stanowczo określone dzisiaj, iż nie wątpię, że będą znane żyjącym i duszom wielkiego Papięza Piusa IX., Ojca Hieronima Kajsiawicza i innym. W końcu, spełniając poselstwo Twych, Szanowny Panie, uczuć wierności Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu i Jego Głowie widzialnej, wnosząc z całego serca toast na cześć Ojca św. Leona XIII., Nieomyślniej Głowy Kościoła Sw. — Jego Eminencyi Kardynała Prymasa naszego, hr. Ledóchowskiego, całej Hierarchii Duchownej i Zgromadzeń Zakonnych.

(Niech żyją!)

Z rozzerwieniem i czcią prawdziwą pokłoniliśmy się duchem i sercem przodownikowi polskiej idei, który w tej uroczystej chwili z sztandarem prawdy i cnoty u zenitu czci i chwały Swój osobistej — w podwójnej przedstawia się aureoli. Cześć Mu i chwała serdeczna, z nim serca nasze!

Po długiej pauzie przemówił major Szemioth, zaznaczając stanowisko kobiet polskich w obec wiekopomnego pisarza — a uwydatniając zasługi jego w tym kierunku i cześć, jaką Polki Mu okazały, wznosił toast polskim kobietom. Na zakończenie biesiady wypowiedział hr. Engeström wiersz, poświęcony uroczystości Kraszewskiego, którego Wam nie podaję, ponieważ macie go już w poznańskim Lechu waszym, którego numer jubileuszowy w kilkudziesięciu nam egzemplarzach rozdano. Po skończonej biesiadzie powróciliśmy do salonu, w którym resztę wieczora przepędzić miano. Tutaj licznym zastępem oczekiwaliśmy na Jubilatę wszystkie korporacje nasze polskie, aby Mu złożyć hołdy i połączyć się w tém ogólnym święcie, co wszystkie serca polskie i wszystkie poczciwe a zacie połączyło uczucia. Najpierw stanęła przed Kraszewskim odświętnie zbrana młodzież szkolna i drobna dziatwa nasza — na czele tej drużyny stanął młody p. August Jezewski, a skłoniwszy się Solenizantowi, mnięd więcej temi przemówił słowy:

Czeigodny Panie!

W uroczystej chwili, w której całe społeczeństwo nasze polskie otoczyło Cię czcią wdzięczności narodowej

winy  $\frac{4}{5}$  w brzęczącej monecie, jedna piąta w kaimach po kursie 4 prot. Kaimy będą natychmiast palone.

Bruxela, 20 marca. „Moniteur belge“ ogłasza dekret, znoszący zakaz przywozu bydła z Niemiec.

Waszyngton, 19 marca. Prezydent Hayes wystosował oredzie do kongresu, w którym wykazuje konieczność nadzwyczajnej sesji celem uchwalenia kredytów.

## KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

\* **Doniesienia urzędowe.** Francuski minister finansów, senator Leon Say otrzymał królewski order koronny I klasy, a francuski generał brygady Thomassin order orla czerwonego II klasy z gwiazdą.

\* **Obchód na cześć Kraszewskiego w Toruniu.** Towarzystwo Naukowe w Toruniu postanowiło już w r. z., kiedy jeszcze mianowano, że jubileusz pisarza Kraszewskiego będzie obchodzony powszechnie w dzień jego imienia, 19 marca 1879 r., wyrazić cześć swojej dla jubilatę przez to, że właśnie w dzień jego imienia odbędzie swoje roczne walne zebranie, a następnie urządzi publiczne odczyty i mowy dla szerszej publiczności jako osobną uroczystość jubileuszową dla Kraszewskiego. Postanowienie to przyszło do skutku dnia onegdajszego, mimo że dopiero w wrześniu główna uroczystość jubileuszowa odbędzie się w Krakowie. Zebranie walne było dość liczne i załatwiono na niem zwykle, statutami przepisane czynności. Uroczystość jubileuszowa Kraszewskiego rozpoczęła się w salach muzeum o 5 godz. z południa. Słuchaczkami zapelnili się lokal, w liczbie zebranych znajdowało się wiele dam, tak z miasta jak i dworów obywatelskich ze wsi. Sala była stoisznie do okoliczności staraniem sekretarza Towarzystwa Naukowego, dr. Kozłowskiego, przystrojona, biust Kraszewskiego wznosił się na pierwszym miejscu z zastawionym wieńcem laurowym na skroni. Uroczystości przewodził prezes Towarzystwa Naukowego, p. Ignacy Łyskowski, i on też pierwszy jako prelegent wystąpił. Objaśniwszy, jaki cel ma zebranie, odczytał następnie obszerną rzecz o Kraszewskim i jego pracach a zasługach. Następnym prelegentem był pan Michał Szaniński z Nawry, który obszerną wygłosił rozprawę o Księżynie Warszawskiej, jako o tej epoce naszych porobiorowych dziejów, w której rodził się jubilat. Zakończyła uroczystość mowa p. Danielewskiego z Torunia o mnogości i literackiej tendencji, oraz wartości prac i dzieł Kraszewskiego. Zgromadzeni udali się następnie na wspólną kolacyę do sali Trzech Koron, gdzie do późnej bawiono godziny i wznoszono toasty na cześć jubilatę. (Gaz. Tor.)

\* **Teatr.** Jutro w sobotę Paziowie królowej Marysienki, operetka w 2 aktach St. Dunieckiego. Czy z powołania? komedia w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego. Zakończy Zabawa karnawałowa w lasku bulońskim.

\* **Proces przeciw Towarzystwu Oświaty Ludowej.** Jakiś już donosił pokrótce, toczyła się przedwczoraj przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiat. sprawa przeciw prezesowi dyrekcji Ośw. Lud., prof. Rymarkiewiczowi i przeciw sekretarzowi tegoż Tow., p. Kar. Kozłowskiemu, oskarżonym o to, że przekroczył § 8 ustawy o stowarzyszeniach. Nadto oskarżony został prof. Rymarkiewicz o przekroczenie § 31 ustawy z dnia 12 maja 1873 a dotyczącej wykonywania dyscyplinarnej władzy kościelnej, które to przekroczenie karze § 49 kodeksu karnego. Skarga w pierwszej sprawie opiewała: Cel, jaki sobie pierwotnie wytknęło i w statutach zawarowało Tow. O. L., zasadał się na tém, ażeby za pośrednictwem okręgowych szerzyć pomiędzy ludem w języku polskim oświatę i to przez zakładanie bibliotek ludowych, kolportowanie książek, zakładanie ochronek dla małych dzieci. Walne zebranie z dnia 27 paźdz. 1875, odstępując od pierwotnego założenia, uchwalilo, ażeby w każdym powiecie utworzonym zostało filiale Tow. z osobnym komitetem i ażeby Tow. te odbywały roczne zebrania, na któreby roztrąsano sprawy Tow., kontrolowano czynności przełożonych

i serdecznego poszanowania, obchodząc w tym roku jubileuszowym dzień Twoich imienia, i my gorącym przybliżamy się sercem. Za przykładem starszych, uczęca się tutaj na obczyźnie młodzież polska wzięła sobie za obowiązek przyłączenie się do świątecznej drużyny, aby Ci się przedstawić i z czcią pokłonić, składając najserdeczniejsze powinszowania.

Przyjmij, Czeigodny Panie, wypowiedziany przez usta moje zbiorowy wyraz poszanowania i wspólna uczucia, z jakimi staje przed Tobą młode pokolenie nasze, w którym umiano zaszczyścić ten ogień ojczysty, który w pierśiach młodzieży i dzieciach polskich świętym nierzem przyszłości naszej goręje. To święto Twoje Panie i ta chwila, w której i nam wolno było przedstawić się Tobie, który nam od kolebki światło polskie i ducha polskiego wpajasz, bądź uroczystym dla nas wspomnieniem, zagrzewającem serca nasze do pracy i obowiązku na twardej drodze przyszłości, po której z zachętą Twoją, jako wierni synowie Kościoła i ojczyzny w imię Boże iść zamierzamy.

Krótko i serdecznie odpowiedział dzieciom naszym Kraszewski, a uściśnawszy te drobne łonie przyszytych pracowników, przyszłych obywateli ojczystych, zakończył rzewnym upomnieniem, aby wiernie zawsze Bogu i ojczyźnie z czystą wiarą i silną wolą — ukończyli pracę i cnotę, które są życia podstawą.

Za dziatwą polską postąpiła teraz całym zastępem młodzież akademicka, uczniowie szkoły politechnicznej, hołdy serca swoje przynosząc. W imieniu akademików przemówił do Solenizanta Jan Franciszek Słyczyński. Mowa jego wyczerpująca i długa z głębi serca i przekonania gorącym spłynęła słowem, której z zajęciem i uwagą słuchano. Żałuję, iż nie miałem sposobności dotąd jej dostać, aby ją mógł w całości powtórzyć. Odpowiedź Kraszewskiego była serdeczna i prosta, sercem do serca młodych wypowiedziana.

Po przedstawieniu się akademików i krótkiej z nimi rozmowie przystąpiła delegacya Towarzystwa przemysłowców polskich, którzy poprzednio już zbiór swój wyraz i dar serdeczny złożyli. Na czele delegacyi przemysłowców stanął zacy prezes, opiekun i kierownik stowarzyszenia, hrabia Władysław Konopacki, serdecznym i pochwiliwem przemówił słowem, krótko, zwięzłe i jasno hołd towarzystwa i uczucia jego Solenizantowi wypowiedzając.

Po skończonych tych przedstawieniach, po złożeniu tych hołdów wspólnych, oddano Solenizantowi pokłon ostatni i cześć serdeczną w imieniu uczących się w pensjonacie panien polskich. Uczennice pensjonatu pani Grossmann Schroth, w którym od dawnego czasu wychowują się przeważnie Polki, prze-

okręgowych i utrzymywano związek z dyrekcją Tow. w Poznaniu, przesyłając jej okręgowe sprawozdania i wysyłając delegatów na walne zebr. do Poznania. Stoisznie do tej uchwały założono też, jak dalej twierdziła skarga, kilka Towarzystw powiatowych, jako to w Krotoszynie, Sremie, Szamotułach Zninie, Krobi i Czarnkowie. Towarzystwa filialne zostały zorganizowane i zawiązane na mocy okólnika z dnia 20 czerwca 1878, który oskarżeni w imieniu dyrekcji przelali meżom zaufania na prowincyi. W okólniku tym wyzwalali oskarżeni, ażeby o b o k d z i a t a k w a z y c h s p r a w K o ś c i o ł a i s z k o ł y r z t r z a s a n o g ł o w n i e k w e s t y a o ś w i a t y l u d o w e j. T u t e j z e d y r e k t o r y u m p o l i c y i z a w i e s i ł o T o w. O. L. w j e g o c z y n n o ś c i a c h i p r e z e s o w i j e g o i s e k r e t a r z o w i w y t o c z o n o s k a r g e o p r e k r o c z e n i e § 8 n. 2 u s t a w y z d n i a 11 m a r c a 1850 r., d o t y c z a c e j s t o w a r z y s z e n, k t o r e n i e z e w a ł a n a t o, i z b y T o w a r z y s t w a, r o z b i e r a j a c e n a z e b r a n i a c h s w y c h s p r a w y p o l i t y c z n e, l a c z y ł y s i ę w w s p ó l n y c h c e l a c h z i n n e m i t o j s a m e j t e n d e n c y i T o w a r z y s t w a m i, m i a n o w i c e z a p o s r e d n i c t w e m k o m i t e t o w, w y d z i a ł o w, o r g a n o w c e n t r a l n y c h, l u b t o ż w z a j m e n n e j k o r e s p o n d e n c y i. Z a s t e p a k r ó l p r o k u r a t o r y, u z a s a d n i a j a c a k t o s k a r z e n i a, p o w o ł y w a ł s i ę m i ę d z y i n n e m i i n a p i s m a p o l s k i e, j a k o b y o s k a r ż a j a c e T o w a r z. O ś w i a t y o p r e k r o c z e n i e p i e r w o t n e g o z a k r e s u s w e g o d z i a ł a n i a, i s k o n s t a t o w a w s z y c e h e p o l i t y c z n a T o w., d o w o d z i ł d a ł e j, z e w p o j e d n y c h p o w i a t a c h p o t w o r z y ł y s i ę T o w. f i l i a l n e, k t o r e n a l e ż y u w a ż a c w m y ś l u s t a w y o s t o w a r z y s z e n i a c h j a k o o d d z i e l n e T o w a r z y s t w a, z k t o r e m i d y r e k c y a T o w a r z y s t w a w P o z n a n i u w e h o d z i ł a w z w i a z k i, i w n i o ś l w k o Ń c u o s k a z a n i e k a ż d e g o z o s k a r ż o n y c h 100 m. i z a m k n i ę c i e T o w. O ś w. L.

W terminie odczytano tłumaczenie niemieckie statutów Tow. O. L., okólnika, wysłanego do meżów zaufania i instrukcji dla komitetów. Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków, jako to księcia Adama Czartoryskiego (syna), dr. Szulczyńskiego i pp. Węclewskiego z Gory, Kuszczyńskiego z Zabizyna i Koscielskiego, jako meżów zaufania, ustanowionych na pojedyncze powiaty; nadto przesłuchiwano pp. Wł. Bentkowskiego z Poznania, burmistrza p. Wiebnera z Sremu i komisarza policyjnego p. Ventzke'go. Leżnania świadków wykazały, że na zebraniach, zwoływanych przez meżów zaufania, nie rozprawiano o sprawach szkoły i Kościoła, że nie zostały też utworzone osobne Towarzystwa powiatowe i że w pojedynczych powiatach ustanowione komitety podlegały dyrekcji Tow. O. L. w Poznaniu. P. Wł. Bentkowski i kom. polic. p. Ventzki zeznali, iż walne zebranie, odbyte na dniu 27 paźdz. 1875 r. odrzucilo wniosek, domagający się szerzenia oświaty na podstawie katolickiej i zaprowadzenia na prowincyi Tow. filialnych. Oskarżonych bronil mecenas p. Jażdżewski i odpowiadając na wywoły krol. prokuratora, mianowicie co do punktu, że i pisma polskie oskarżały Tow. O. L. o przekroczenie zakresu działania, zakonstatował, że nie pisma polskie, lecz jedynie Oredownik to utrzymywał, którego postępowanie opinia publiczna już też dostatecznie osadziła, i wnioś o uznanie oskarżonych niewinnymi zarzucanego im wyrokowania. Trybunał sądowy orzekł wprawdzie, że Tow. Ośw. Lud. ma cechę polityczną, nie przynal jednak, iżby dyrekcya jego miała łączyć się z innymi Tow. filialnymi, wskutek czego wydał wyrok uniewinniający.

W tym samym terminie toczyła się, jakeśmy wyżej wspomnieli, także druga sprawa przeciw prof. Rymarkiewiczowi, któremu skarga zarzucata, że miał pomagać Jęgo Emin. Kard. Arcyb. Ledóchowskiemu do wykonywania praw biskupich. Profesor Rym. miał, jak skarga utrzymywała, żadać podczas swego pobytu w Rzymie od Kard. Prymasa, iżby zniósł dawniejszy swój rozkaz, wzbraniający księgom brać udział w Towarzystwie Oświaty Ludowej i że ks. Kardynał, czyniąc zadość woli petenta, zniósł rozkaz ten, a profesor Rymarkiewicz w redagowanym przez siebie artykule, zanieszczonej w nr. 120 w maju ogłaszając to, wywał księdy do popierania Towarzystwa Oświaty Ludowej, przez co wykroczył przeciw § 31 ustawy z 12 maja 1873 i § 49 kodeksu karnego. I w tej sprawie zgodził się trybunał na wywoły obrońcy p. Jażdżewskiego, że ks. Kardynał takiego reskryptu nie wydał, że praw biskupich nie wykonywał, że zatem prof. Rymarkiewicz pomocy mu nie dawał. Dla tych powodów uwolnił też sąd prof. Rymarkiewicza od wszelkiej winy.

\* **Zwracamy uwagę** czytelników naszych na odezwę komitetu i katolickiego dozoru kościelnego w Świeciu, zamieszczoną w części inseratowej w dzisiejszym numerze, a wzywającą do składek na nieszczęśliwych mieszkańców miasta tego powódziami dotkniętych.

\* **Około tutejszego Kościoła** św. Marcina, od paru dni widziane są szczególniejszą czunością chodzących

słaly ozdobną poduszkę ubraną wieńcami kwiatów a na niej zbiorową kartę powinszowania i hołdu, na której były wyrazy:

Jaśnie Wielmożnemu Panu  
Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu  
na dniu Imienia  
w roku Jego Jubileuszowym

Łącząc się duchem z rodaków kołem,  
Które Go dzisiaj czcią otoczyło,  
Z uczuciem polskiem przychodząc społem  
W ofierze serca swoje złożyło  
Obecne w Drożnie — uczennic grono  
W tém wspólnym słowie powinszowania,  
Prosząc by także mu dozwolono  
Złożyć daninę — czci i uznania.

Uczennice Polki pensjonatu Pani Grossmann Schroth — podpisy.

Tą wiązką kwiatków polskich zakończyliśmy hołdy nasze, które podobnym wieńcem róż i lilii, wieńcem dziewic, jakie Mu laur złożyły, rozpoczynamo.

Teraz przystąpiliśmy całym gronem do następnego działu świątecznego obchodu, bo skończywszy nasz hołd domowy, złożyliśmy hołdy zbiorowe, powinszowania, które ze wszystkich dzielnic ojczyzny naszej ze wszystkich zakątów świata, gdzie tylko polskie serca zebrane w wspólnym uczuciu i wspólnej idei połączyły się z nami. — Przystąpiliśmy do odczytania listów i telegramów, które bez przestannie nam nadszłały. Telegramów, krom listów, mieliśmy już w tej chwili przeszło sto kilkadziesiąt, jedne serdeczniejsze od drugich, a wszystkie tchnące tém ciepłem ducha, myślą poczciwą i wzniosłą, która nas nieprzerwanym i silnym łączy ogniem. Wszędzie niemal w kraju i za granicą nas zrozumiano i mimo wielkiego Jubileuszu narodowego, który nas w starym polacy Krakowie, uznano za właściwe złożyć wraz z nami w tym roku Jubileuszowym Kraszewskiemu we własnym Jego domu serdeczny wyraz powinszowania. Warszawa i Poznań przedewszystkiem w tém uczuciu serdecznym się odznaczyły, z nimi Lwów i Praga Czeska, dalej Kraków. Wszystkie niemal miasta, miasteczka polskie, wszystkie obwoły niemal Królestwa Kongresowego, krajów zabranych, Wielkopolski i Prus Zachodnich, najodleglejsze nawet zakąty reprezentowane tu były. Wszystkie zdaje mi się prawie Towarzystwa Naukowe, Stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, wszystkie niemal Redakcyje, cały zastęp najslynniejszych Autorów i postaci wybi-

policyantów. Dziś zaś weszła policya aż do kościoła w czasie Mszy św. odprawianej przez ks. Staskiewicza, i wypytwała się ludzi co to za ksiądz? czy tu nie ma księdza obcego?

\* **Dziś rano** wywieziono z tutejszego więzienia sądu powiatowego trzech morderców wdowy Mendelsohnowej i panny Smigielskiej, Dolatę, Gawronskiego i Ossowskiego, do domu karnego do Rawicza.

\* **W tych dniach** obłożyla policya aresztem mięso dwóch zabitych wieprzy u rzeźników na Chwaliszewie i Srdóce.

\* **Aresztowano** onegdaj po południu pewnego robotnika, który w czasie bójki zadal innemu robotnikowi kilka ran w pobliżu oka.

\* **Onegdaj** odegrała się na moście chwalszewskim, nie zwykła scena. Przez most pedzono trzodek wieprzy; jeden z nich widocznie swawolnik, czy też koleryk, skoczył przez baryerę mostu do rzeki. Szczęście mu posłużyło, mimo bowiem wielkiego prądu i głębokości wody, nie utonął, zdołał utrzymać się na powierzchni, i przy pomocy czolna wydobyto go z wody w pobliżu posiadłości Kleemanna.

\* **Warszawskie** pismo tygodniowe Kłosy z 13 marca zawiera niezmiernie zgryźliwą korespondencyę z Poznania z 15 lutego, wymierzoną głównie przeciw młodzieży naszej. Ze autor potępia hulaszczą, jak zowie „śmietankę“, która cały rok traci na zabawach, a do żadnej pracy się nie bierze, to ma pomiekać słusznosc. Ale że wymienia po nazwisku wieś i po nazwisku jej właściciela, w którego domu bawiono się na początku karnawału, to przechodzi granicę przyzwoitości. Najprzód nie w jednym tym domu, lecz w trzech jeszcze innych w sąsiedztwie, bawiono się na początku ubiegłego karnawału. To wyróżnienie zdradza prywatę. Powtóre, wszystkie te domy znane są nie tylko z zamożności, ale i z gorliwości w pracach obywatelskich i gospodarczych. Nakoniec, nie to jest złom, że młodzież się bawi, a choćby i hulala w stoisznej porze, lecz to, że przez resztę roku nie garnie się do żadnego trudu. Byłoby gorzej jeszcze, gdyby unikała wszelkich zebrani i rozrywek towarzyskich, a trwoniła czas i pieniądze za granicą, lub po zaściankach. Zresztą jest tyle chlubnych wyjątków, że nie godzi się rzycałtem naszego młodego szlachckiego pokolenia z jednym tylko wyróżnieniem, jak to uczynil korespondent, potępiac.

\* **Wydział krajowy** galicyjski uchwalil przesłać na ręce węgierskiego ministra-prezydenta Tiszy 2000 zł. jako wsparcie z galicyjskiego funduszu krajowego dla dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedynu; gmina zaś miasta Lwowa wysłala już na ten sam cel 1000 zł.

\* **Policya wiedeńska** wydała listchwiarzy nie należących do tamecznej gminy. Galicya dostanie kilku takich rodaków mojejzowego wyznania, którym kazano w Wiedniu wyjechać.

\* **We Lwowie** rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces Stanisława Bommera, który wiedziony z zazdrością, zastrzelił jesienią siostrzenca swego Juliusza Przerzymskiego.

\* **Na bursę** mającą się złożyć we Lwowie pod imieniem ś. p. Leona Sapiehy złożono dotychczas 3648 złr. i 200 zł. w listach zastawnych.

† **W Paryżu** umarł Antoni Oleszczyński znakomity rytownik, brat znanego Seweryna, ur. 1794 r., kilka dat z jego żywota podamy później.

\* **W Paryżu** zawiązał się, jak piszą do Czasu, komitet polski celem wystawienia pomnika dla Ludwika Mierostawskiego. Członkami komitetu są: pp. Napoleon Szymański, Win. Grochowski, Sylwester Staniewicz, Walery Tomczyński i Jan Kozłowski. Umarł temi dniami także młody Kolupaj. Donoszą z St. Etienne (Loire), że zamieszkały tam Narcyz Sutkiewicz, emigrant z 1863 roku zasłužil pannę Ludwikę Kossównę, córkę śp. Józefa Kossa, b. kapitana artyleryi z 1831 r.

\* **W sobotę** weszła urzazano rano w Genewie przypylepane na domach małe czerwone karteczki, zawierające groźbę zamordowania jednego z sąsiednich monarchów (króla włoskiego?) Policya usunęła natychmiast te afisze i rozpoczęła śledztwo.

\* **Parowce** „Bolivar“ i „Michel“ zderzyły się w tych dniach na wodach morza Atlantyckiego, w skutek czego zatonał „Michel“, statek z wyspy Haiti, a z nim 60 ludzi.

\* **Kalendarz.** Dziś, w sobotę dnia 22 marca, Bazylego m. i Pawła b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 2. Zachód o godzinie 6 minut 14.

Długość dnia 12 godzin 12 minut.  
Nó w dnia 22 marca o 10 godzinie wieczorem.

tych a szanowanych w obywatelstwie polskiem, otoczyły nas w tej świątecznej chwili słowem ducha, we wspólnym się z nami łącząc pokłonnie, za co im dzięki nasze. Pomiędzy ciekawszemi telegramami, które nieustannie nadchodzą jeszcze i którym zda się niekoniec, nadmienię, że, oprócz telegramów ojczytych, ziemie bratnie słowiańskie licznym tutaj stanęły zastępem; telegramów czeskich nie tylko z Pragi ale z miast innych mieliśmy kilkanaście. Serbskich kilka, telegram z St. Francisco, z Petersburga, Stockholm, Irucka nawet, a wszystko jednem sercem i wspólną myślą podyktowane, a ciągle płyną i nadchodzą jeszcze.

Zagrani i pocieszeni tą jednolitością uczuć narodowych, pożegnaliśmy strudzonego solenizanta a zaproszeni przez ks. Jastrzębskiego, zgromadzamy się w dniu następnym w dzień św. Józefa o godzinie 10 i pół w Josefinenstyt na uroczyste nabożeństwo, które na intencyę Kraszewskiego odprawione znów nas około ukochanego mistrza zgromadza, aby z Nim razem to święto Jego od Boga poczynać.

Wieczorem zgromadziliśmy się znowu w hotelu Bellevue, zaproszeni na obiad przez Solenizanta, który ze staropolską gościnnością serdecznie nas podejmował. Biesiada równie, jak wczorajsza, była wystawna, serdeczna i swobodna. Wczoraj gospodarzami, dziś byliśmy gośćmi Kraszewskiego a więc jeszcze zblizeni i zapoznani, jakby w rodzinnym kole i staropolskim się czując domu, spędziliśmy wieczór wesoło. Uczta dzisiejsza nie miała już urzędowej wczorajszego obchodu cechy, byliśmy w kole pufnóm. Kilka serdecznych toastów zakończylo biesiadę. Dwie mowy młodych Akademików, p. Rybałtowskiego i p. S. z Warszawy równie piękne formą zewnętrzna, jak duchem zacnym i myślą poczciwą zajęły wszystkich i jednomyślnie wywołały oklaski serdecznego uznania. Mowy to poważne i długie, których w tej chwili na prędko skreślić mi się niegodzi, gdyż warto by je powtórzyć w całości. Nie mając rękopisu, służę Wam nimi nie mogę, zaznaczam je tylko z najserdeczniejszem dla tych serc młodych uznaniem.

I dzisiaj nadchodzą telegramy, czytaliśmy je z zajęciem. Wpłynęto ich dotąd wogóle przeszło dwieście. Poważne to świadectwo miłości i uznania, jakim ojczyzna nasza umiała ocenić i ukochać wielkiego przodownika idei, ojca myśli i pracy polskiej. L...



Wypadki historyczne. 1387 Nadanie Wilnu prawa Magdeburgskiego. — 1604 Karol Sunderman ogłasza się królem szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Czestochowy. — 1831 Walny zjazd obywateli podolskich w Michałowce. — 1863 Zwycięstwo pod Olszową.

**COMIESIENIA LITERACKIE.**

\* Ziemiańska wyszedł Nr. 11 i zawiera: Protokół Walnego Zebrania Centr. Tow. Gosp. na W. Ks. Poznańskie. — Sprawozdanie z czynności Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie za rok 1878. Dr. Z. Szuldrzyński (Dokończenie). — Referaty z posiedzeń wydziałów: III. Referat z posiedzenia Wydziału Ogólnego. Bronisław Skórzewski. — IV. Referat z posiedzenia Wydziału Leśnego. J. Zukowski. — Sejmik gospodarski w Toruniu. (Dokończenie). — Korespondencya różnicza: Z Głuchowa, Wł. Ch. — Zestawienie sprzętów i przetrzeźni zajętych pod uprawę w państwie niemieckim. — Z kopalni inowrocławskiej. — Wystawy. — Zakaz przywozu bydła z Ameryki do Anglii. — Skarga robotników. — W sprawie cel. — Jak obecnie gospodarzyć? — Jakże ziemniaki są zdadne na eksport do Anglii? Błędne pasienie soły. — Pasienie bydła w Holstynii. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Choroby zaraziwe inwentarza. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw różniczych. — Ogłoszenia.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 21 marca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Toboll z Piły, Kuener z żoną z Łuszkowa, Grabowski z Nowejwsi, Kolski z Wysoki, Szczańcki z Nawry, Zaborowski z Chocimia, hr. Czarnecki z żoną z Pakosławia.

**Ostatnie telegramy.**

Wersal, 20 marca. Izba uznała wybór Pawła Cassagnac'a za ważny, i przyjęła projekt deputowanego Bert'a dotyczący utworzenia szkół

normalnych dla dziewcząt. Członkowie komisji zajmujący się zbadaniem projektów ministra Ferry zgodzili się z wyjątkiem dwóch na też projekta.

Paryż, 20 marca. Jak słycać, ułaskawi rząd niebawem znowu 120 komunistów. — Temps zaprzecza wszelkim pogłoskom o różnicy zdań w gabinecie, o zmianach w jego łonie i o rozmowie Gambetty z p. Grévy.

**GIEŁDA.**

[Poznań, dnia 21 marca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 5,000 litr., cena wyp. 48,30, list. —, — grudz. —, —, marzec 48,30, kwiec. 48,60, maj 49,40, kwiec.-maj 49,—, czerwiec 50,10 lipiec 50,80 sierpień 51,50 mrk Okowita w miejscu (bez beczki) —, —.

Ceny targowe w Poznaniu	dnia 21 marca 1879.	TOWAR		
		piękny	średni	pośled.
Fszenica	50 kilogr.	8 70	7 80	7 40
Zyto		5 80	5 40	5 30
Jęczmień		6 30	5 50	5 35
Owies		6 30	5 60	5 10
Groch do gotowania		6 30	6 20	6 10
Groch na paszę		5 50	5 40	5 30
Kartofle		2 —	1 90	1 80
Łubin żółty		4 —	3 70	3 40
Łubin niebieski		3 —	2 80	2 50
Rzepak zimowy		—	—	—
Koniczyna czerwona.		45 —	35 —	30 —
Koniczyna biała		55 —	42 —	30 —

**Ceny ziemiopłodów na targach zamięscowych**  
Wrocław 20 marca 1879.

Zyto (za 2000 funt.) niżej, wypowiedz. —, — cent., marzec i marzec-kw. 113,— żąd., — pl., kwiecień-maj 113,50 ż. i pl., maj-czerw. 115,50 pl. — ż., czerw.-lipiec 117,50 żąd., lipiec-sierp. —, wrzes.-paźdz. 123,50 żąd.

Przenica 169 żąd., kwiecień-maj 173 żąd.  
Owies, 102 żąd., kwiec.-maj 105,— pl.  
Rzepak 258,— pl.  
Olój rzepiowy: spok., wypowiedz. —, — cent., w miejscu 60,— żąd., marzec i marzec-kw. 57,25 żąd., kw.-maj 56,50 żąd., — pl., maj-czerwiec 57,— żąd., wrzes.-paźdz. 59 pl.  
Okowita, bez in., wypowiedz. 5000 litr., marzec i marzec-kw. 48,30—20 pl., kwiec.-maj 48,30 pl., sierp. — żąd., sierpień-wrzes. 51,30 pl.  
Cena wypowiedziana na 21 marca: żyto 113,— m., pszenica 169 m., owies 102 mrk. rzepak 258,— m., olój rzepiowy 57,25 m., okowita 48,30 mrk.

**Ceny targowe w Wrocławiu**  
z dnia 20 marca 1879.

Postawienia deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejskij	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała	16	15	50	17	50	16
" żółta	15	30	14	90	16	20
Zyto	12	11	60	11	20	10
Jęczmień nowy	14	30	12	40	12	11
Owies nowy	12	10	80	10	50	10
Groch	15	10	14	50	14	13

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR		
	piękny	średni	pośled.
Rzepak zimowy 100 kilogr.	25	50	24
Rzepak latowy	24	50	23
Lnicia	20	—	18
Siemię luiane	25	50	24
Siemię konopiane	19	—	17

Koniczyna do siewu, stalej czerwona niżej, za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.  
Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,40—6,70 m.  
Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,30—8,80 m.  
Łubin niżej, żółty za 100 kil, żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.  
Ty m o t k a stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 klg. najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.) najl. 1,25—1,50 m., pośl. 1—1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.  
Siano za 50 kil. 2,60—3,00 m.  
Słoma 19,00—21 mrk. za kopę 600 kil.  
Maka stale. za 100 kil. Pszenka 24—26,— marek.  
Rżanna piękna 19—20,— marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 8—9,— marek. Osucie pszenne 7—7,50 marek.

**Telegram giełdowy**  
Kuryera Poznańskiego.  
Berlin, dnia 21 marca 1879. (Kursa końcowe).

Kapitały.	
Galic. akc. k.	99,80
Pr. pożyczka państ.	92,10
Pozn. listy z.	95,90
Pozn. listy rent.	97,—
Austr. banknoty	174,10
Austr. renta złota.	66,80
Austr. losy 1860.	114,60
Włochy	78,20
Amerykany	—
Rumuny	30,25
Ros. banknoty	198,75
Ros.-ang. pożyczka	84,75
Ros. losy prem. 1866	146,25
Pol. lik. l. zast.	—
Kredyty	438,—
Kolej państwowa	444,—
Lombardy	115,50
Uspokob. słabsze	—

Szczecin, dnia 21 marca 1879. (Kursa końcowe).	
Pszenica niezam.	179,—
wiosna	181,—
maj-czerw.	—
Zyto niezam.	117,—
wiosna	118,—
maj-czerw.	—
Owies	—

Olój rzep. wyżej	
kwiecień-maj	58,50
wrzesień-paźdz.	60,—
Okowita spok.	—
w miejscu	50,10
wiosna	50,25
maj-czerw.	51,—
czerw.-lip.	51,50
Petroleum	—
marzec	10,30



Dnia 20 marca r. b zakończyła żywot doczesny w Mysz-kowie, opatrzona śś. Sakramentami, ukochana żona, matka i babka nasza śp.

**Felicya z Niegolewskich**  
**Żółtowska.**

Eksportacya odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o go-dzinie 4 po południu. Nabożeństwo i spuszczenie zwłok do grobu familijnego w klasztorze szamotulskim nazajutrz o go-dzinie 10 z rana, o czém donoszą w smutku pograżeni **maż, dzieci i wnuki.**

**Walne**  
zebranie przedwyborcze  
pow. wrzesińskiego

odbędzie się w Wrześni w hotelu p. Paprzyckiego  
dnia 3 kwietnia r. o godz. 3 po poł. (538)  
O jak najliczniejszy współdział prosi  
**Komitet.**

---

**Walne**  
zebranie przedwyborcze  
powiatu ostrzeszowskiego

odbędzie się w Ostrzeszowie, w lokalu W. Wodniako-wskiego, na dnia 28 marca o godz. 3 po poł. (537)  
Rogaszyce d. 19. 3. 79.  
**N. Weżyk.**

---


Usilnie polecamy dzieło:  
**Kuchnia postna**  
zawiera 255 dyspozycji obiadów i ko-lacyi, zastósowanych w różnych oko-licznościach, nawet do suchego postu przez  
Maryę Szełkańską  
238 str. Cena 1,50 m., opr. 1,75 m.  
**M. Leitgeber i Spółka.**

**Tańsze jak na wyspr-dazy!**  
Gotowe meble wyściełane, jako to: **kanapy, fotele, sze-longi, materace** i po-duszki rozmaite poleca  
**M. Jewasiński**  
(542) tapicer  
Wielka Rycerska ul. nr. 10

**Organista,**  
biegły w swém zawodzie, z dobrą świadectwami, poszukuje miejsca o 1 kwietnia, bliższą wiadomość udzieli  
**P. Jachowski,** ulica Długa Nr. 11 (541)

**Urzednik gospod.**  
zdolny do samodzielnego zarządu większych dóbr, opatrzony w jak naj-pięsze świadectwa, mogący złożyć 10.000 marek kaucyi, poszukuje miejsca o św. Jana. Żona może się zajmować gospodarstwem; rodzina mała. Adres wskazuje Redakcyja Kuryera za na-desłaniem marki pocztowej. (541)

**HERBATE**  
chińska, mocną i delikatną, funt po 6 i 8 żp. świeżo odebrał  
**J. N. Piotrowski** w Poznaniu



**Spóźnione!**  
W dniu 17 bm., opatrzony śś. Sakra-mentami, przeżywszy lat 81, umarł ś. p.  
**Andrzej Kosicki**  
były tłumacz powiatowy, o czém w smu-tku pograżona donosi  
**rodzina.**  
M. Goślina, (544)

---

**Na porę wiosenną i latową**  
odebrałem rozmaite nowości **krajowe i zagraniczne** na ubiory i paletoty męskie, i takowe Szanownej Publiczności **po taniach cenach** polecam (536)  
**W. Koźlicki, krawiec**  
Jezuicka ulica Nr. 4.

**BANK KREDYTOWY**  
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

**Rachunek Zysków i Strat po 31 grudnia 1878.**

	Winien.	Ma.
Rachunek Procentów	—	85455 23
" Konisowy	—	54034 34
" Papierów Publicznych	—	5786 33
" Kosztów Urządzenia	661 94	—
" Kosztów Administracyi	33285 39	—
" Funduszu Rezerwowego.	13524 87	—
" Dywidendy za r. 1878	75000 —	—
" Tantyemy Firmowych	10000 —	—
" Bież. na Utworzenie Rezerwy Specyalnej.	12803 70	—
	145275 90	145275 90

Stan nasz majątkowy po 1 stycznia 1879 przedstawia się w następującym bilansie:

	Activa.	Passiva.
Kapitał Zakładowy	—	1500000
Fundusz Rezerwowy	—	226646 37
Dobra Komorowo	176138 37	—
Dom Nr. 36/37 w Toruniu	134066 92	—
Rachunek Kasy	40012 93	—
" Weksli.	646867 56	—
" Papierów Publicznych	16791 —	—
" Depozytów Lit. A.	—	38127 30
" Lit. B.	—	41346 17
" Lit. C.	—	223837 90
" Lit. D.	—	552260 82
" Kosztów Urządzenia	5957 59	—
" Dywidendy za r. 1875	—	498 —
" za r. 1876	—	252 —
" za r. 1877	—	2190 —
" za r. 1878	—	75000 —
" Tantyemy Firmowych	—	10000 —
" Bieżących a) Saldo	1666127 98	—
" b) Z rachunku Zysków i Strat ad d na Rezerwę Specyalną.	—	12803 70
	2685962 26	2685962 26

FIRMOWI: RADA NADZORCZA  
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski, Pagowski, L. Slaski.  
Przewodniczący.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.

**Zarząd Główny**  
Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych Wiel-kiego Księstwa Poznańskiego

wzywa niniejszém tu wymienionych a z pobytu niewiadomych członków, ktorzy nie zapłacili przez kilka at składek, aby, jeżeli chcą uniknąć skutków w § 1 i § 213 Ustawy zagrożonych, na ręce Sekretarza Zarządu Głównego Wgoł Koszutińskiego w Poznaniu, ul. *Mała Rycerska nr. 2*, najdalej do 1go kwietnia br. donieśli Zarządowi Głównemu o miejscu teraźniejszego swego pobytu i zapłacili zaległe składki:

Andersch Otto, Bergwelt Ryszard, Binert Stanisław, Borowski Antoni, Bloch Władysław, Degner Bogusław, Gozimirski Kazimierz, Górski Władysław, Józwiakowski Ignacy, Kałęzny Jakob alias Antoni, Kłosiński Feliks, Kęg Wacław, Koehler Gustaw, Koehler Aleksander, Leszczyński Mateusz, Łagowski Wincenty, Mączyński Aleksander, Mann Feliks, Mazurkiewicz Antoni, Maciejewski Julian, Opolski Artur, Orłowski Leonard, Piotrowicz Józef, Rogoziński Nikodem, Suchozrewski Wincenty, Suleski Edmund, Stankowski Jan, Urbanowski Andrzej, Wojciechowski Piotr, Wyrzykowski Konstanty, Wiśniewski Teofil.  
Poznań dnia 12go lutego 1879.

**Leon Kartowski,**  
Przewodniczący w Zarządzie Głównym

**Walne**  
zebranie przedwyborcze  
powiatu wyrzyskiego

odbędzie się w **Nakle** w lokalu p. Biniakowskiego we wtorek dnia 1 kwietnia br. o godz. 3 po obiedzie. (539)  
**Komitet.**

**Walne**  
zebranie przedwyborcze  
powiatu średzkiego

odbędzie się w **Środzie** w lokalu p. Hüttnera dnia 29 b. o godz. 3 po południu. Wybór nowego komitetu i postawienie kandydatów do izby poselskiej. (489)  
Przewodniczący w komitecie  
**Tadeusz Braunek.**